

F. J. HOLZWARTH

HISTORIA POWSZECHNA

JEZUS CHRYSYTUS

ZBAWICIEL ŚWIATA



KRAKÓW 2013

www.ultramontes.pl

HISTORIA POWSZECHNA

Jezus Chrystus, Zbawiciel świata ⁽¹⁾

F. J. HOLZWARTH

Treść: Ewangelie; autentyczność Ewangelii; prorocтва o przyjściu Zbawiciela; Jan Chrzyciel; narodzenie się Jezusa Chrystusa; dzieciństwo Jezusa Chrystusa; Jego pobyt na puszczy; "Rok spokojny"; ustanowienie Apostolatu; *Kazanie na górze*; ostatnia wieczerza; Jezus Chrystus przed Kajfaszem i Piłatem; Kalwaria, zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; boskość nauki chrześcijańskiej; zesłanie Ducha Świętego; Piotr; Szczepan; Paweł; Jakub i Jan.

W owych czasach najgłębszego zamętu w pogaństwie i ciężkich nieszczęść Judei, w małym miasteczku Palestyny narodził się Ten, w którym dzieje ludzkości odrodzić się miały a świat miał znaleźć swego Zbawiciela.

Porównując przerażający upadek duchowy, do jakiego doszły ludy starożytne, i zupełny ich rozkład społeczny z bujnym i wspaniałym rozwojem życia w czasach chrześcijańskich, nie podobna nie przyznać tego, że granicę między dwiema owymi epokami stanowi największy z przewrotów dziejowych: jak poprzednio ku ziemi skłoniła głowę zgnębiona i duchowo wycieńczona ludzkość, tak teraz radośnie wznosi ją ku niebu. Lecz dodać także należy: Chrystianizm nie wytworzył się ze zmarniałego ducha starożytnego jako nieodzowny moment jego rozwoju, lecz **jest on faktem nowym, faktem cudownym, jest błogosławieństwem z Nieba zesłanym.**

Sprawcą tego przewrotu, który ogarnął wszystkie sfery życia, zarówno uczucie jak i myśl ludzką, sztuki i nauki, obyczaje i cały układ polityczny, jest **Jezus Chrystus.**

Założyciel religii chrześcijańskiej żadnych pism po sobie nie zostawił. Z czterech Ewangelii, które nam Jego życie i Jego naukę opowiadają, dwie zostały napisane przez świadków naocznych, a mianowicie Ewangelie **Mateusza** i **Jana**, a dwie przez współczesnych to jest przez **Marka** i **Łukasza**. Mateusz Ewangelię swoją prawdopodobnie napisał w języku hebrajskim czyli syryjsko-chaldejskim, trzy pozostałe Ewangelie skreślone zostały w języku greckim. Marek i Łukasz mają za sobą powagę Apostołów, pod których kierunkiem pisali, a mianowicie Marek ma za sobą powagę **Piotra**, podług nauk którego

napisał swoją Ewangelię, a Łukasz powagę Pawła, którego był nieodstępnym towarzyszem zarówno w wędrówkach misyjnych jak i w więzieniu w Cezarei i w Rzymie. Z powodu dosłownie nieraz zgodnego opowiadania zowią się 3 pierwsze Ewangelie **synoptycznymi** i zawierają one prawdopodobnie treść ustnego wykładu o życiu Zbawiciela, jaki w pierwszych czasach nawracającym się podawano, a różnią się między sobą tylko tam, gdzie autor chciał uzupełnić lub rozszerzyć wykład ustny. Czwarta Ewangelia pochodzi od **Jana**, umiłowanego ucznia Zbawiciela. Jan uzupełnia trzy pozostałe Ewangelie przedstawieniem wizerunku Zbawiciela, skreślonego pod natchnieniem duszy na wskroś przejętej miłością Boga-Człowieka. Jan jest przeważnie umysłem spekulatywnym, jest on, jeżeli można się tak wyrazić, teologiem między Ewangelistami. Mając na widoku błędne nauki gnostyckie i racjonalizujących ebionitów (2), napisał Jan swoją Ewangelię, *"abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym, a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego"* (J. 20, 31).

Tradycja najdawniejszych czasów jednoznacznie przypisuje Ewangelie I-emu wiekowi; dosłownie je już przytaczają pierwsi pisarze Kościoła chrześcijańskiego i z nich moglibyśmy na nowo odtworzyć Ewangelie, gdyby one same się nie przechowały. Z Dziejów Apostolskich i z Listów Apostoła Pawła, których autentyczność jest niewątpliwą, dadzą się także wyprowadzić zasadnicze myśli czterech Ewangelii. Przede wszystkim zaś za ich prawdziwością przemawia nauka Kościoła przez wszystkie wieki i na całej ziemi; nie masz księgi, której by autentyczność równie była stwierdzoną jak autentyczność Nowego Testamentu. – **Ireneusz** wyraźnie powiada, że najpierw Ewangelię swoją napisał Mateusz, potem Marek, następnie Łukasz i Jan, i w tych słowach wspomina o swoim nauczycielu świętym: *"Zdaje mi się, że słyszę jeszcze błogosławionego Polikarpa, jak opowiadał on nam rozmowy swoje z Janem św. i z wielu innymi uczniami, którzy oglądali Jezusa Chrystusa, jak nam przytaczał własne ich słowa i to, co oni z ust Zbawiciela posłyszeli, jak nam mówił o Jego cudach i Jego nauce podług tego, co słyszał od tych, którzy znali niegdyś Słowo życia i z Nim obcowali"* (*Epist. ad Florinum de Monarchia*, apud Euseb. *Hist. eccl.*, lib. V, c. 20). Filozof i męczennik **Justyn** w pierwszej swojej Apologii wspomina, że Chrześcijanie mieli zwyczaj publicznie odczytywać Ewangelie podczas zebrań niedzielnych (*Apol.* 1, 66, 67). Skądinąd także wiemy, jaką czcią otaczano księgi święte, jak każdy chrześcijanin pragnął posiadać ich odpisy, jak często je w grobach obok zwłok składano. W czasach

prześladowań wierni nieraz śmierć męczeńską przekładali nad wydanie Pisma świętego.

Cześć ta uchroniła Ewangelie od wszelkiego sfalszowania i skażenia; w zadziwiający też sposób zgadzają się ze sobą rękopisy wszystkich krajów i wszystkich wieków. Lecz nadto Nowy Testament zawiera sam w sobie najzupełniejsze świadectwo prawdy. Ewangelisci są to ludzie prości, mało wykształceni, i tylko obcowanie ze Zbawicielem duszę ich podniosło, myśl oświeciło; nie przeszli oni żadnej szkoły, jak na przykład Platon, kiedy przystępował do kreślenia obrazu swego mistrza Sokratesa. Ewangelisci są niby zwierciadłem, wiernie odbijającym postawiony naprzeciwko niego przedmiot; w niewielu rysach kreślą oni najwspanialsze zjawisko w dziejach, słodycz, wielkość, świętość niezrównaną; w każdym ich słowie czuć prawdę tego, o czym mówią. Ewangelisci opowiadają o tym tylko, co szczególnego widzieli i słyszeli, a prawdę swego opowiadania stwierdzili zrzeczeniem się tego wszystkiego, co jest drogie dla serca ludzkiego, zrzeczeniem się stosunków rodzinnych, ojczyzny, spokoju, wygod, a poddali się wszystkiemu, co jest bolesne dla człowieka, szyderstwu, pogardzie, nienawiści; nadto za swoje przekonania życie złożyli w ofierze. Są to więc świadkowie, którzy mogli i chcieli mówić prawdę. Wrogowie nazywali fanatyzmem niezłomną ich wiarę lecz nigdy nie śmieli targnąć się na ich czystość moralną; Ewangelisci byli to ludzie skromni o takiej podniosłości ducha, jakiej nigdzie w całym świecie starożytnym nie spotykamy.

Osoba, o której Ewangelisci piszą, jest jedynym zjawiskiem w dziejach. Cudownym jest już samo spełnienie się w Zbawicielu tyłu prorocत्व z tak odległych wieków (zob. [Prorocy](#)). Natchnieni od Boga mężowie kreślą jeden rys po drugim, z każdym wiekiem wizerunek staje się wyraźniejszym. Adam i Ewa ukarani lecz nie przekłęci usłyszeli słowo Boga o Tym, który "zetrze głowę węża", będącego organem ducha ciemności, który doradził nieposłuszeństwo. Potem Bóg powiedział do Abrahama: "**blagosławione będą w nasieniu twoim, w Tym, który wyjdzie z ciebie, wszystkie narody ziemi**". Jakub, bliski śmierci, przepowiada losy swych dzieci. Na imię Judy woła: "**Berło nie będzie odjęte od Judy, ani wódz z bioder jego, aż przyjdzie Ten, który ma być posłan, a On będzie oczekiwaniem narodów**". Powtórzywszy te obietnice, jakie mógł znać i z tradycji wówczas niezbyt odległej i z objawienia Bożego, Mojżesz, natchniony Duchem Świętym, przepowiada także z kolei Wyzwolicieła, którego sam był rzeczywistą i wielką figurą. "*Rzekł mi Pan: Proroka im wzbudzę z pośród braci ich podobnego tobie, i włożę słowa moje w usta jego, będzie mówił do nich*

wszystko, co mu przykażę. A kto by słów jego, które będzie mówił w imię moje, słuchać nie chciał, ja zemścicielem będę". Prorocy następują jeden po drugim i coraz jaśniejszymi rysami określają "Tego, który ma przyjść". Izajasz zapowiada, iż Zbawiciel będzie z pokolenia Jessego (ojca Dawida), że narodzi się z Dziewicy, mówi o celu Jego posłannictwa, maluje Jego słodycz i Jego dobroć, opisuje cuda, widzi Go w Jego upokorzeniach, widzi, jak jest przedmiotem szyderstwa i wzgardy ludzkiej. Wielu proroków opisuje mękę Jego tak, jak opowiedziana jest ona u Ewangelistów. Przepowiadają oni także odrzucenie Żydów, zmartwychwstanie i tryumf Jezusa. Bez wątplenia nie wszystko, co się do Mesjasza odnosi, było jasne, i od Niego dopiero mogły wszystkie owe prorockie wyrzeczenia i figury otrzymać swe zupełne i doskonałe światło. Wszelako proroctwa te wystarczały jak najzupełniej do rozbudzenia podań, drzemiących w najgłębszej dali dziejowej. Wiemy tym sposobem, skąd mogła Sokratesowi przyjść tak zdumiewająca w nim myśl o Sprawiedliwym, znienawidzonym i przybitym na krzyżu, skąd Platon i Cyceron mieli niektóre jasne pojęcia, dotyczące się Bóstwa i nieśmiertelności duszy, i jakich głosów odbiciem były owe przeczucia ludów, owe zdumiewające przepowiednie poetów opiewających króla, który miał powstać z Judei, dziecię cudowne, które miało zmienić bieg rzeczy i założyć nowy ich porządek.

Za panowania cesarza Tyberiusza, kiedy Piłat Poncki (Pontius Pilatus) był namiestnikiem rzymskim w Judei, wystąpił ostatni z proroków, **Jan Chrzciciel**, z rodu kapłańskiego. Narodzenie jego poprzedziło o sześć miesięcy narodzenie Zbawiciela. Zadaniem Jana było głosić chrzest pokuty i zapowiadając bliskie ukazanie się Mesjasza, wskazać Go w osobie Jezusa. Opowiadanie chrztu pokuty było wzywaniem do poprawy moralnej, do zupełnej odmiany życia. Z takim posłannictwem wystąpił Jan nad brzegami Jordanu, gdzie lud z wiosek i miast tłumami gromadził się około niego. Po kilku miesiącach przybył i **Jezus** z Galilei, poddając się także chrztowi. Dla bezgrzesznego Zbawiciela chrzest ten nie mógł mieć znaczenia chrztu pokuty, ale w połączeniu z towarzyszącymi mu nadzwyczajnymi zjawiskami miał charakter rytuału inauguracyjnego przy wstąpieniu w urząd mesjaniczny; Janowi przy tym akcji dostała się cześć pośrednika.

Jezus Chrystus narodził się (na 4 lata przed początkiem naszej ery, 749 r. od założenia Rzymu) w Betlejem z zaślubionej św. Józefowi Maryi, przeczystej Dziewicy, za sprawą Ducha Świętego bez udziału wszelkiej innej przyczyny. Ponieważ Maryja pochodziła z rodu Dawida, przeto Jezus nazywa się także Synem Dawida, które to wyrażenie oznacza zarazem Jego mesjaniczność. Po

ośmiu dniach nadano dziecięciu imię **Jezus**, podane Maryi przez anioła przy zwiastowaniu a następnie i Józefowi we śnie. Imię to, jak Pismo święte objaśnia, znaczy **Zbawiciel**, *σωτήρ*, *salvator* (hebr. *Jehoszua* = zbawienie Pańskie, skrót. *Jeszua* i *Jeszu*). Niedługo potem przybyli magowie ze Wschodu, celem złożenia swego hołdu Zbawicielowi w imieniu świata pogańskiego. Ponieważ każde dziecko pierworodne płci męskiej, jako poświęcone Bogu, musiało być odkupione zapłatą na pamiątkę wyzwolenia z Egiptu, przeto rodzice Jezusa przynieśli Go do Świątyni celem wypełnienia prawa. Po tym wszystkim, gdy spełnione były przepisy prawa, anioł Pański pokazał się Józefowi we śnie i rozkazał mu uciekać do Egiptu, ponieważ Herod szukać miał Dzieciątka, aby Je zabić. Józef posłuchał natychmiast; i kiedy Jezus uniknął w ten sposób złości Heroda, ten dowiedziawszy się o odjeździe magów, nakazał zabić wszystkie dzieci płci męskiej aż do dwóch lat wieku w Betlejem i w okolicy tego miasta, Herod (W.) umarł w kilka lat po tej zbrodni. Wówczas na nowe polecenie anioła Józef przyprowadził Dzieciątka w pośród Izraela. Ale ponieważ Archelaus, syn Heroda, panował nad Judeą, przeto Józef obawiał się tam przebywać, i posłuszny zawsze zleceniom Bożym, zamieszkał w Nazarecie w Galilei. Ewangelia podaje następnie jeden tylko fakt z dzieciństwa Jezusa. W dwunastym roku życia rodzice przyprowadzili Go do Jerozolimy na święto Paschy. Ale gdy wracali, On pozostał w mieście. Spostrzegłszy to, wrócili do miasta i przez trzy dni szukali Go daremnie. Wreszcie znaleźli Go w Świątyni siedzącego pomiędzy doktorami, których słuchał i którym zadawał pytania, objawiając mądrość, przejmującą wszystkich zdumieniem. Matka rzekła doń: "*Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja żałośnie szukaliśmy ciebie*". Na co odrzekł im: "*Dlaczego szukaliście mnie? czyż nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są **Ojca mego**, potrzeba, żebym był?*". Wreszcie poszedł za nimi do Nazaretu i był im posłuszny. I rósł w latach i w mądrości przed Bogiem i przed ludźmi.

Gdy św. Jan Chrzciciel spełniał już swój urząd przesłańca Mesjaszowego, wystąpił i Jezus publicznie i rozpoczął dzieło swoje od tego, iż dał się ochrzcić Janowi, aby "*wypełnić wszelką Sprawiedliwość*". A gdy Jezus ochrzczony wyszedł z wody, otworzyły się niebiosa, i Duch Święty w postaci gołębicy zstąpił i zatrzymał się nad Jezusem, a z nieba rozległ się głos: "*Ten jest Syn Mój miły, w którym sobie upodobałem*". Potem Jezus udał się na puszcę i pozostawał tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i dopuścił, iżby był kuszony przez czarta. Gdy Jezus, odpowiednio do swojej woli, uczuł cierpienia głodu, szatan Mu rzekł: "*Jeżeli jesteś Syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się stał*

chlebem". Jezus mu odpowiedział: "*Napisano jest, iż nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych*".

Gdy Jezus był jeszcze na puszczy, wysłali faryzeusze poselstwo do Jana, aby się im ze chrzczenia swego wytłumaczył; wówczas Jan stanowczo oświadczył, że jest tylko przesłańcem Mesjasza, który już przyszedł. Na drugi dzień po odejściu tego poselstwa Jezus z puszczy przyszedł do Betanii na miejsce, gdzie Jan chrcił. Gdy Jan Go spostrzegł, zawołał: "*Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata*". I słowa te są streszczeniem wszystkich prorocत्व i ich dopełnieniem, a zawierają zupełne poznanie Chrystusa i Jego dzieła. Wówczas już kilku uczniów Jana przyłącza się do Jezusa a mianowicie późniejsi Apostołowie: **Jan, Andrzej, Piotr, Filip i Natanael**. Już wówczas, przy pierwszym spotkaniu, wyróżnia On Piotra i na głowę Kościoła swego przeznaczają, gdy go Szymonem dotąd zwanego, nazywa **Piotrem** tj. opoką. Następnie Jezus przybywa do Kany, miasteczka niedaleko odległego od Nazaretu. Tam z kilku uczniami swymi i z matką (św. Józef prawdopodobnie już wówczas nie żył) znajduje się na godach weselnych i czyni pierwszy swój cud, zamieniając wodę na wino; "*i okazał chwałę swoją, mówi Ewangelista, i uwierzyli weń uczniowie Jego*". Z Kany udał się Jezus do Nazaretu, następnie obrał miasto Kafarnaum za miejsce swego zamieszkania, bo częściej tu niż gdzie indziej przebywał; niedługo potem poszedł do Jerozolimy na święto Paschy. Po przejściu siedmiu dni świątecznych, Jezus wyszedł z Jerozolimy, i chodząc po Judei chrcił, jakkolwiek nie sam ale przez uczniów swoich. Dowiedziawszy się o uwięzieniu Jana Chrzciciela z rozkazu Heroda Antypasa, ponieważ i faryzeusze zaczęli już szemrać z powodu coraz zwiększającej się liczby uczniów Jezusowych, udał się do Galilei w grudniu tegoż roku. Przybywszy do Galilei, głosił wszędzie naukę zbawienia publicznie, wobec tłumów, gdy dotąd jeszcze więcej jakby w ukryciu zostawał. Jako dobry pasterz, aby zgubione odszukać owieczki, żadnego nie żałował trudu i obchodził miasteczka i wioski Galilei. Dotychczasowi uczniowie Jezusa nie porzucili jeszcze zupełnie swoich zajęć poprzednich; teraz dopiero następuje ich powołanie całkowite. Tak wzywa Jezus **Piotra** i **Andrzeja**, zajętych połowem ryb, aby porzuciwszy zupełnie zajęcie swoje, oddali się odtąd połowowi dusz ludzkich. Podobnie powołani zostali synowie Zebedeusza: **Jakub** i **Jan**. Przybywszy do Kafarnaum, nauczał Jezus w szabaty po synagogach i działał liczne cuda, wywołując powszechny podziw dla swojej mądrości i potęgi. Pewnego razu idąc ku morzu, wzywa za sobą celnika **Mateusza**, który siedział przy poborze cła: ten, opuściwszy wszystko, idzie za mistrzem, którego do

domu swego na ucztę zaprasza. Zgorszonych tym faryzeuszów, że jadł z celnikami i grzesznikami, gromi Jezus krótką uwagą, iż nie zdrowi lecz chorzy potrzebują lekarza. A gdy pytali się faryzeusze, dlaczego uczniowie Jezusa nie poszczą, Zbawiciel odrzekł im, iż czas Jego opowiadania Ewangelii jest to jakby czas godów weselnych, w których pościć uczniom Jego nie przystało, lecz że po śmierci Jego czekają ich ciężkie i twarde próby. Gdy Jezus odchodził, zaszedł mu drogę Jair, jeden z przełożonych synagogi, prosząc, aby przybył wrócić życie konającej jego córce; w drodze do domu Jaira uleczył samym dotknięciem kraju swej szaty kobietę, dwanaście lat cierpiącą na krwotok, a przybywszy do Jaira, zmarłej już jego córce przywrócił życie, ku wielkiemu wszystkich zdumieniu. Następnie przywrócił wzrok dwom ślepym i opętanego niemego uwolnił od czarta. Rok ten pierwszy nauczania Jezusowego nazwać można **rokiem spokojnym**; nauczanie to bowiem jeszcze z niczyjej strony nie spotykało wyraźnej opozycji. Pod koniec marca przybył Jezus do Jerozolimy na **drugą** już **Paschę** od czasu swego wystąpienia publicznego. Tam zastawszy przy sadzawce owczej (Betsaida) paralityka, od 38 lat czekającego, aby mógł pierwszy dostać się do wody za jej poruszeniem przez anioła, kazał temu choremu wziąć łożo swoje i iść. Cudowne to uzdrowienie miało miejsce w szabat, faryzeusze więc oburzeni wyrzucali Jezusowi zgwałcenie szabatu, jak gdyby niesienie pomocy bliźniemu było zgwałceniem święta. Jezus odpowiedział im, że działa takąż jak i Ojciec władzą nieograniczoną. Poczęli tedy faryzeusze myśleć o zgładzeniu Jezusa ze świata, nie tylko jako gwałciciela szabatu ale jako bluźniercę, skoro się równym Bogu być mienił. Następnego szabatu uzdrowił mającego uschlą rękę, a na zapytanie faryzeuszów, czy godzi się leczyć w szabat, odpowiedział pytaniem, czy godzi się w szabat dobrze czynić? Zawstydzeni faryzeusze spiskować poczęli przeciwko Niemu wraz z herodianami, niedowiarkami w religii, absolutystami w polityce, zwolennikami Heroda i Rzymian.

Jezus czynił wiele cudów nie tylko z litości na nędze ludzkie, nie tylko dla rozgłoszenia swego posłannictwa, ale nadto dla utwierdzenia jak najzupełniejszego wiary swoich uczniów. Nadeszła chwila ustanowienia apostołatu, istniejącego w zarodku od pierwszego już powołania Piotra. Jezus mógł sam nawrócić świat; ale po połączeniu się z naturą człowieczą nie mógł On uczynić jej większego zaszczytu nad wezwanie jej do udziału w tym dziele zbawienia. Przepędziwszy tedy noc na modlitwie, wezwał uczniów i wybrał z pomiędzy nich dwunastu, dał im imię **Apostolów**, co znaczy posłańców, z władzą leczenia chorób i wypędzania szatanów (3).

Niezdługo po ustanowieniu apostołatu, być może tego samego dnia, Jezus wygłosił **Kazanie na górze** (*oratio montana*). Mowa ta zawiera całą moralność chrześcijańską. Zbawiciel głosi w niej błogosławieństwo dla ubogich, dla pokój czyniących, dla utrapionych, dla uciśnionych, dla miłosiernych. I dodaje: *"Błogosławieni jesteście, gdy wam złozyć będą i prześladować was będą, i ze względu na mnie wiele złego mówić będą kłamliwie przeciw wam. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech". "Wy jesteście solą ziemi... Wy jesteście światłością świata".* – W mowie swojej na górze nauczył On modlitwy, i powiedzieć można, stworzył modlitwę. Bo mało ludzi dotąd modliło się rzeczywiście, nie wiedząc dobrze, ani co to jest Bóg, ani co to jest człowiek, ani czego człowiek ma żądać od Boga. Z ust Boga-Człowieka wyszła modlitwa całego rodu ludzkiego, powtarzająca się odtąd wiecznie ta krótka lecz zupełna modlitwa, której dwa pierwsze wiersze uświęcają braterstwo ludzi w ojcostwie Boga: **Ojcze nasz!**

Niepodobna nam w krótkim zarysie naszym oddać całej pełni ziemskiego żywota Zbawiciela, niepodobna wyliczać wszystkich cudów przezeń działanych i boskich słów przezeń wyrzeczonych; nie masz tu rzeczy mniejszych lub większych, wszystko jest zdumiewająco wielkie, najgłębsze, boskie. Przejdziemy więc do męki i śmierci Jezusa Chrystusa.

Pierwszego dnia praśników (wówczas 14 miesiąca Nisan, we czwartek) przepędziwszy noc na górze Oliwnej na modlitwie, wysłał Jezus Piotra i Jana, aby porobili przygotowania do Paschy. Przed wieczerzą umył Jezus uczniom swoim nogi, dając im przykład pokory; w czasie wieczerzy wskazał zdrajcę i powiedział, że to ostatnia już Jego z uczniami wieczerza; po wieczerzy paschalnej, przed powstaniem wszakże od stołu, ustanowił wprzód już zapowiedziany najświętszy Sakrament swego Ciała i Krwi, nieustającą ofiarę swego Kościoła, ucztę miłości, zakład nieśmiertelności. Następnie udał się wraz z 11 Apostołami przez potok Cedron do ogrodu Gethsemani ("dolina żyzna"), gdzie już nieraz schodził się Jezus ze swymi uczniami i gdzie tę noc, jak dobrze wiedział o tym Judasz, miał przepędzić. Wszedłszy do ogrodu, usunął się w głąb jego, padł na kolana i z pochyloną ku ziemi twarzą, modlił się o oddalenie kielicha boleści, z zupełnym wszakże poddaniem się woli Ojca. Jezus przyjął naturę ludzką, ulegał więc jej słabości. Dając przykład modlitwy i poddania się, przyjmował śmierć z przerażeniem, jakie budzi ona w każdym człowieku. Pot krwawy wystąpił na Jego ciało. Cierpiał On boleści konania, od jakich tak często uwalnia swoich świętych i swoich męczenników. W tym pewnego rodzaju zaćmieniu Bóstwa, które pozostawiało samej sobie naturę ludzką,

przybył do Niego anioł z nieba i wzmacniał Go. Zdaje się, że niebieski ten poseł przywrócił Mu siłę cielesną i pokrzepił Go rozpamiętywaniem ceny Jego trudów.

Judasz, po wyjściu swoim z wieczernika w czasie wieczerzy, udał się do członków Wielkiej Rady żydowskiej, objawiając swój zamiar wydania im Jezusa tej jeszcze nocy. Z kohortą tedy żołnierzy rzymskich, stojących w zamku Antonia, których prokurator dał Radzie żydowskiej na usilne jej żądanie, celem zapobieżenia możliwemu rozruchowi, z oddziałem kościelnej straży lewitów i z kilkoma członkami z rodziny najwyższego kapłana, mającymi kierować ujęciem Jezusa, szedł Judasz do ogrodu Gethsemani, i gdy wszyscy towarzyszący mu zatrzymali się w pewnej odległości, wystąpił naprzód ku Jezusowi i umówionym znakiem to jest pocałunkiem wskazał osobę tego, którego schwytać mieli. Gdy uczniowie ze zdumieniem ujrzeli w rękach wrogów związanego Jezusa, rozbiegli się, zdjęci śmiertelnym przestachem. Jezusa zaś poprowadzono przed Annasza, byłego arcykapłana, asystenta czy też koadiutora ówczesnego arcykapłana Kajfasza. Nie było tam sądu nad Jezusem; Annasz, przewrotny saduceusz, chciał się nasycić tylko widokiem związanego Jezusa; poczym odesłał Go do Kajfasza, gdzie był zebrany Sanhedryn. Tam wyznał Jezus, że jest Mesjaszem, co już wystarczyło zebranej starszyźnie do skazania Go na śmierć. Wydanie wyroku odłożono do dnia, oddając Jezusa ludziom, którzy Go mieli pilnować. Ci pluli Mu w oblicze, znieważali Go i bili, zakryli Mu oczy i policzkowali. Rano (w piątek) Sanhedryn się zebrał i wyrok swój wydawszy, poprowadził Jezusa do rządcy rzymskiego Piłata Ponckiego. Cały tłum zebrany u Kajfasza, sędziowie i służalcy, wlokąc Jezusa, przyszli z Nim do pałacu rządcy rzymskiego; nie mogli oni sami wykonać wyroku śmierci, więc chcieli go mieć zatwierdzonym przez rządcę rzymskiego. Na religijne spory obojętny był Piłat, trzeba więc było przedstawić mu Jezusa jako wicherzyciela ludowego, podającego się za króla żydowskiego i sprzeciwiającego się płaceniu podatków cesarzowi. Rządca rzymski wszakże rzekł im, iż nie znajduje w Jezusie żadnej winy. Piłat był sceptykiem i słabego charakteru człowiekiem. Żydzi wołali coraz natarczywiej, że Jezus burzy lud wszystek od Galilei do Jerozolimy. Usłyszawszy wzmiankę o Galilei, Piłat odesłał Jezusa do Heroda, do którego jurysdykcji należała wówczas Galilea. Herod ucieszył się na widok Jezusa, bo myślał, że zobaczy cud jaki. Począł tedy wypytywać Jezusa lecz Jezus milczał. Książę i jego dworzanie, obrażeni tym milczeniem, naigrawali się z Niego, przybrali Go na pośmiewisko w szatę białą, niby rzymskim obyczajem jako kandydata do królestwa, w końcu Herod odesłał Go na powrót do Piłata.

Ten próbował ocalić Jezusa, lecz dla uspokojenia zawziętości tłumu, podburzonego przez faryzeuszów, nakazał ubiczować Jezusa; poczym żołnierze rzymscy pokryli Go szkarłatnymi szmatami, na głowę wtłoczyli Mu koronę cierniową, a w związane Jego ręce włożyli trzcinę, i przyklękując pozdrawiali Go jako króla żydowskiego. Poczym, jakby się mścić chcieli za te fałszywe hołdy, pluli na Niego, policzkowali Go, brali w swoje ręce trzcinę i bili Go nią po głowie. Jezus cierpiał to wszystko bez narzekania, niemy jak baranek, którego zarzynają, tak jak Go prorocy zapowiadali. Piłat próbował uwolnić Jezusa, ale Żydzi wołali: jeżeli Go uwolnisz, nieprzyjacielem jesteś cezara, bo Jezus głosi się być królem. Piłat w końcu zgodził się na ich żądanie ukrzyżowania Jezusa, ale dla okazania swej niewinności, umył ręce wobec ludu, składając nań odpowiedzialność za ten postępek. Żołnierze rzymscy pochwycili wówczas Jezusa, aby nad Nim wykonać wyrok, i poprowadzili na **Kalwarię** (co znaczy miejsce czaszek, po hebr. *Golgota*). Jako skazany na śmierć, Jezus dźwigał swój krzyż, przywiązany poprzecznicą do Jego ramion. Wielki tłum ludu szedł za Nim, jedni w milczeniu, drudzy z okrzykami śmierci i urągania. Następnie żołnierze obnażyli Jezusa i po przybiciu gwoźdźmi rąk i nóg podnieśli Go na krzyżu, na którym umieszczono tablicę z napisem w języku hebrajskim, greckim i łacińskim: *Jezus Nazareński, król żydowski*. Dla szyderstwa ukrzyżowano Go między dwoma łotrami. Jezus rzekł wówczas: *"Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią"*. Zaćmienie słońca, jakie rozpoczęło się zaraz po ukrzyżowaniu, było jakby żałobą i przestraczem natury wobec dopełnionej zbrodni. Około 3-ej godziny po południu Jezus, po kilkugodzinnym milczeniu, zawołał: *"Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?"*. Po skosztowaniu octu, Jezus rzekł, iż wszystko jest już spełnione, i zwróciwszy się do Ojca, rzekł: *"Ojcze, w ręce Twoje polecam ducha mojego"*, i pochyliwszy głowę, skonał. We wszystkich okolicznościach śmierci Jezusa widzimy przedziwną mądrość. Gdyby, żyjąc na świecie, umarł nagle, brano by Go za złudne zjawisko jakieś. Jezus umarł nie dla osobistego tryumfu, ale dla zgładzenia śmierci człowieka, i dlatego opuszczając ciało swoje własną swoją wolą i własną swoją potęgą, poddał się śmierci gwałtownej i publicznej. Gdyby ciało Jego było chorobą zniekane, dziwną byłoby rzeczą, że ten, który leczył wszystkie choroby, sam zostałby jej łupem. Gdyby umarł w samotnym gdzie miejscu, trudno byłoby uwierzyć opowiadaniu o Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Do tego stopnia nie chciał utrudniać nam wiary. *"Ten, który jest Życiem, pokonał śmierć taką, jaką Mu podawano. Chciał On zwalczyć śmierć najokrutniejszą i najhaniebniejszą, aby razem z nią zniweczyć wszystkie*

jej ohydy i przekleństwa... Umiera On z rękoma wyciągniętymi na krzyżu, aby jedną ręką przyciągnąć lud stary, a drugą narody wezwane do połączenia się z Nim i przez Niego". "Albowiem Bóg był w Chrystusie, świat z sobą jednając".

Po skonaniu Zbawiciela, Józef z Arymatei, członek Sanhedrynu i ukryty uczeń Jezusa, zdjął ciało Mistrza z krzyża i pochował je w grobie, wykutym w skale, w pobliskim Kalwarii ogrodzie. Następnego dnia tj. w szabat postawiono straż przy grobie, nadto sam grób opieczętowano. Nazajutrz (w niedzielę) rano o świcie Jezus zmartwychwstał, i pokazał się najpierw Marii Magdalenie. Aby utwierdzić wiarę Apostołów, Zbawiciel stanął w pośrodku nich, przy czym przypomniał im to, co przed męką swoją przepowiadał; jadł w ich obecności, wreszcie dał im i ich następcom władzę odpuszczania grzechów i ich zatrzymywania. Stosownie do polecenia otrzymanego od Zbawiciela, Apostołowie udali się do Galilei, gdzie pokazał się im On przy jeziorze Tyberiadzkim i zlecił św. Piotrowi urząd pasienia owiec i baranków, i zapowiedział, jaką śmiercią zakończy swój żywot. Czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu pokazał się Jezus zgromadzonym na wieczerzę uczniom, wyrzucał im ich niedowiarstwo i polecił im, aby nie wychodzili z Jerozolimy, dopóki nie otrzymają Ducha Świętego, następnie poprowadził ich na górę Oliwną; tam ich pobłogosławił i wznosił się do nieba, a obłok zasłonił Go wkrótce przed oczami obecnych. I gdy jeszcze patrzyli oni za Nim w niebo, dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu i rzekli: *"Mężowie galilejscy, czemu stoicie patrząc w niebo; ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego do nieba"*. Zdaje się, że świadkami wniebowstąpienia, oprócz jedenastu Apostołów, była jeszcze Najświętsza Panna i niewiasty ewangeliczne. Wniebowstąpienie jest dopełnieniem zmartwychwstania i zupełnym na powrót przyjęciem majestatu Bożego.

Nigdy świat nie słyszał nauki równie czystej, równie powszechnej, nigdy istota człowiecza nie została tak wyjaśniona, nigdy wznioślejszymi uczuciami nie napełniło się serce ludzkie, jak kiedy Jezus Chrystus wszystkich ludzi nazwał dziećmi Bożymi, kiedy wszystkich wezwał, aby weszli do królestwa Ojca, kiedy objawił miłość, jako najwyższe tego królestwa prawo. Wszystko, co odtąd wielkiego będzie w stosunkach człowieka do człowieka i w życiu publicznym ludów, w słowach tych się mieści. Stary Testament nazywa już wprawdzie Boga Ojcem lecz Ojcem tylko wybranego przezeń ludu.

Na dowód, że Bóg jest miłością, Chrystus wskazuje na siebie samego jako na obraz Ojca, mówiąc, że kto Go ogląda, ten Ojca ogląda. Nazywa On siebie

Synem Bożym, jednorodzonym Ojca, który Go zesłał z Nieba, aby świat odkupił. Odwieczne swoje istnienie wypowiada On w słowach: "**Pierwej niż Abraham się stał, jam jest**" (Jan VIII, 58); "**ja i Ojciec jedno jesteśmy**" (Jan X, 30); "**jako Ojciec ma żywot sam w sobie tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie**" (Jan V, 26). Najgłębsza wspólność z Ojcem okazuje się z tych słów Zbawiciela: "**Nikt nie zna Syna jeno Ojciec, ani Ojca nikt nie zna jeno Syn**" (Mt. XI, 27). O Boskiej wszechmocy świadczą słowa Chrystusa: "**Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi**" (Mt. XXVIII, 18).

Słów tych żaden Żyd nie mógł wymyślić, jeden tylko Zbawiciel mógł je wypowiedzieć. Paweł, poprzednio jeden z najgorliwszych Żydów, biegły dialektyk, pisze o Jezusie Chrystusie: "**Wszystko przezeń i w Nim jest stworzone i w niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne**" (Kol. I, 16), i prawdę słów swoich ofiarą własnego życia stwierdza.

Jezus Chrystus nie tylko powiada: "**Ojcze, wszystkie rzeczy moje są Twoje, a Twoje są moje**" (Jan 17, 10), lecz czynami wykazuje Boską wszechmoc swoją; stąpa On bowiem po powierzchni morskiej, wskrzesza umarłych, ślepym wzrok przywraca, na Jego rozkaz kulawi władzę w nogach odzyskują, trędowaci się oczyszczają; samo dotknięcie szat Jego przywraca zdrowie schorzałym; Jezus zamienia wodę w wino. A cudów tych dokonywa Jezus nie w ukryciu lecz w miejscach publicznych, przed oczami tłumów, wobec śmiertelnych swoich nieprzyjaciół; uzdrowienie ślepego od urodzenia jest nawet przedmiotem badania sądowego. Przekonanie o cudotwórczej potędze Jezusa jest tak powszechne, że heretycy pierwszego wieku zaprzeczali nawet Jego człowieczeństwa. Cuda te czyni On bez wszelkiego przygotowania, samym tylko słowem swoim. Boskie te czyny tak były wszystkim wiadome, że **Quadratus**, jeden z uczniów apostoelskich, w swojej Apologii w tych wyrazach przemawia do cesarza Hadriana: "**Cuda Chrystusa jeszcze dziś wszyscy oglądać mogą! Chorzy, którym On zdrowie przywrócił, umarli, których wskrzesił, nie tylko na chwilę zostali wyleczeni i do życia powołani, lecz pozostali w tym stanie zarówno podczas pobytu Zbawiciela na ziemi jak i długo potem, a niektórzy z nich dożyli do dni naszych**". Wszystkie cuda, działane przez Jezusa, są Boskie w idei swojej i w wykonaniu; są to cuda miłości i miłosierdzia Bożego, cuda nauczania Boskiego. Ich znaczenie wewnętrzne, ich głęboki, po większej części symboliczny związek z zadaniem Zbawiciela, świadczą o tym, że są one niezbędnym momentem w dziele odkupienia człowieka.

Gdyby Jezus Chrystus nie był tym, jakim się nazywał, to musiałby być wcieleniem pychy bezmiernej lub jednym z najwyuzdańszych marzycieli. I jedno i drugie jest zupełnie niemożliwe: Jezus jest uosobieniem pokory; prosty jak dziecko, nawiedza biednych i uciśnionych, sam obmywa nogi uczniom swoim, jak baranek pozwala się On na męki prowadzić. Niepodobna w Nim także dopatrzeć się najmniejszego śladu marzycielstwa. W każdym Jego słowie jaka jasność obok głębokości, jaka trzeźwość, jaki spokój i konsekwencja w walce z partią faryzeuszów, którzy do przepaści biedny lud prowadzą!

Jak Boskimi są czyny Jezusa, tak Boską jest Jego nauka i Jego życie. Nauka Jego jest prawdą najwyższą, jedyną i wieczną. Rozjaśnia ona najskrytsze tajniki ducha i zaspakaja najgłębsze pragnienia serca. Duszy człowieczej, łaknącej światła, ukazało się słońce żywota, ukazał się Bóg prawdy i miłości. Męczeński zgon Zbawiciela świadczy o grozie grzechu lecz zarazem gładzi winę rodzaju ludzkiego i zapewnia duchowe odrodzenie każdemu, kto w Chrystusa idzie ślady. W żądaniu świętości postawiony został najwznioślejszy cel człowiekowi a rodzajowi ludzkiemu wskazana droga ciągłego, istotnego postępu. **Sprzeczności życia zostały rozwiązane a ducha, naturę i dzieje wyższe tchnienie owionęło.**

W dzień Zielonych Świątek, to jest w 10 dni po Wniebowstąpieniu, nastąpiło zesłanie Ducha Świętego, który, jak Zbawiciel przepowiedział, tchnął w Jego uczniów potęgę nadziemską. I w istocie cudowna odtąd zmiana w nich się dokonała.

Prostacy ci, którym Zbawiciel nieraz opieszałość umysłu wyrzucał, okazują odtąd taki polot ducha, takie głębokie zrozumienie serca ludzkiego, taką wymowę porywającą, taką potęgę prawdy i wzniosłość myśli, jakich nadaremnie byśmy szukali w najpiękniejszych dziełach Greków i Rzymian. Poprzednio okazywali się oni lękliwymi, odtąd zaś cechowała ich odwaga nieustraszona; natchnieni Duchem Świętym śmiało głosili całemu światu, że większe posłuszeństwo należy się Bogu niż ludziom. Oni, którzy poprzednio nieraz zazdrościli sobie pierwszeństwa w królestwie Mesjasza, zmienili się do niepoznania; w sercu ich tylko Bóg panuje, Bóg jest jedynym ich celem i jedyną chwałą; nikt z nich nie myśli o zapewnieniu sobie nieśmiertelności u potomnych. Cudowna świątobliwość zdobi ich życie a ich serce przejęte jest miłością nadludzką. *"Patrzcie, jak oni siebie wzajem miłują, mówili zdumieni poganie, jak gotowi są umrzeć jedni za drugich"*. Nadto są oni piastunami potęgi Bożej; kto by chciał zaprzeczać cudów, jakie oni dokonali, ten musiałby

zaprzeczyć autentyczności Dziejów Apostolskich, autentyczności tak dokładnie stwierdzonej, iż niewiele dzieł starożytnych porównać się może z nimi pod tym względem.

Głową Kościoła, ustanowionego przez Zbawiciela, jest **Piotr**. Piotr złożył pierwszy wyznanie wiary, jego nazwał Syn Boży *opoką*, na której Kościół swój zbuduje, jemu dał On prawo rozwiązywania i związywania, jemu zlecił rządy duchowe społeczności chrześcijańskiej. Już w 39 r. spotykamy pierwsze męczeństwo. **Szczepan**, za to że w duchu Chrystusowym przemawiał przeciwko czczym ceremoniom żydowskim, został oskarżony o bluźnienie Świątyni i ukamienowany. Męczeńska śmierć Szczepana była wstępem do powszechnego prześladowania, skutkiem którego nową naukę ponieśli jej wyznawcy do ościennych miast i krajów, do Samarii, Fenicji, na Cypr, do Antiochii w Syrii. Posiew nowego życia burza rozrzuciła we wszystkich kierunkach. W Antiochii, głównym mieście Syrii, **Barnaba** zyskał dla prawdziwej religii wielkie mnóstwo ludu; tu najpierw jej wyznawcom zaczęto nadawać imię Chrześcijan, kiedy Żydzi ciągle ich jeszcze nazywali Nazarejczykami albo Minim tj. odstępcami.

Zawzięty nieprzyjaciel Kościoła miał wkrótce stać się najwymowniejszym jego obrońcą. Chcemy tu mówić o **Pawle**. Saul, gdyż tak zwano Pawła przed nawróceniem, urodzony w mieście Tarsus, syn faryzeusza, wychowany w Jerozolimie w szkole Gamaliela, gorący obrońca Zakonu i nieprzyjaciel Chrystianizmu, był świadkiem męczeństwa św. Szczepana i być może, iż widok męstwa, z jakim ten wyznawca Chrystusa poddał się śmierci, duszę Pawła poruszył. Wyprawiony przez arcykapłana do Damaszku dla prześladowania Chrześcijan miał on w drodze widzenie, ujrzał bowiem Chrystusa w blasku Bożego majestatu i otrzymał wezwanie do głoszenia Ewangelii, której dotąd był wrogiem. Cielсны wzrok jego zagasł; poprowadzony przez swoich towarzyszy do Damaszku przez trzy dni ślepy pozostał. A gdy modlitwa Ananiasza przywróciła Pawłowi widzenie, ukazuje się on światu jako zupełnie inny człowiek. Poprzednio porywczy i wyniosły, jest on teraz tylko mężnym i stanowczym, poprzednia jego gwałtowność zamienia się teraz na niezłomną wytrwałość, dawna dzikość i ponurość przeradza się w powagę, okrucieństwo w surowość, miejsce dawnego zelotyzmu zajmuje bojaźń Boża. Niegdyś Paweł nikomu nie był przyjacielem, teraz jest bratem ludzi, pełnym współczucia i miłości dla nich. Wkrótce też ważne zajmie on miejsce. Najpierw przebywa Paweł w Arabii, gdzie do swego posłannictwa się przygotowuje, potem w Damaszku, gdzie Żydzi, widząc w nim odstępcę, godzą

na jego życie, następnie udaje się do Jerozolimy, aby poznać tam Apostołów, z Jerozolimy idzie do Antiochii a potem znowu wraca do Jerozolimy, gdzie nowe prześladowanie wybuchło. **Jakub**, brat Jana, został stracony, Piotr, któremu także los zagrażał, w cudowny sposób wydobywa się z więzienia. Niezadługo potem widzimy Pawła udającego się na Cypr i do Azji Mniejszej dla głoszenia Słowa Bożego. W 50 r. rozpoczyna on drugą swoją wędrówkę misyjną, przebywa Frygię, Galację, Bitynię, Myzję, Macedonię, Tesalię, w Atenach musi się usprawiedliwiać przed Areopagiem z głoszonej przez siebie nauki, i w Koryncie zakłada wielką gminę chrześcijańską; w 54 r. znajdujemy go w Jerozolimie, w 55 r. udaje się na trzecią swoją wędrówkę; podczas dwuletniego pobytu w Efezie zakłada tam wielką społeczność Chrystusową i wpływa na całą Azję Mniejszą. Stamtąd wysyła Listy swoje, pełne ducha Bożego, do Galatów, do Koryntian, i znowu do Koryntian z Macedonii; potem przechodzi całą Grecję aż do Illiryku, przez trzy miesiące pozostaje w Koryncie, skąd wyprawia swój List do Rzymian. Wręczenie składki na ubogich w Judei sprowadza go znowu w 58 r. do stolicy żydowskiej; tu dostrzegają go w świątyni Żydzi z Azji Mniejszej i podburzają lud przeciwko niemu. Zaledwie udaje się straży rzymskiej powstrzymać napastników. Powołany przed Sanhedryn pozyskał sobie stronników przemówieniem o zmartwychwstaniu umarłych. Od zamachu sprzysiężonych zelotów ocala go dowódca rzymski i nocą po kryjomu wyprawia do Cezarei. Tu arcykapłan oskarża go przed prokuratorem Feliksem, który przekonawszy się o niewinności męża świętego, nie wydaje go lecz zatrzymuje w więzieniu. Następca Feliksa Porcjusz Festus wyprawia do Rzymu Pawła, gdyż ten do wyroku cesarskiego się odwołał, 61. Tu przebywa Paweł przez dwa lata i głosi Ewangelię. Z owego czasu datuje się List do kościołów w Azji Mniejszej, zatytułowany do Efezów, i do Filemona. W 63 r. Paweł odzyskuje wolność, lecz nie towarzyszy mu już Łukasz i stąd Dzieje Apostolskie milczą o jego dalszych czynach. Od jego ucznia Klemensa dowiadujemy się, że Paweł głosił Ewangelię na wschodzie i zachodzie, że całe Państwo Rzymskie uczył sprawiedliwości i że dotarł do najdalszych granic na zachodzie. Z listów pasterskich, które do owych czasów się odnoszą, widać, że obszedł on jeszcze raz Azję Mniejszą i Grecję. Z tego czasu pochodzi także List do Żydów. W 67 r. Paweł został mieczem ścięty w Rzymie.

Do owych zwycięzców, którzy za sprawę życia swego nie nieprzyjaciół lecz własną krew przelali, należy także **św. Piotr**. Apostolskie posłannictwo swoje zakończył on śmiercią na krzyżu, za rządów Nerona 67 r. Piotr był założycielem katedry rzymskiej i pierwszym namiestnikiem Zbawiciela w

Kościele Chrystusowym. Jego następcami byli **Linus**, **Anaklet** i **Klemens**. Prześladowanie dotknęło Kościół rzymski już w 49 roku; wszyscy Żydzi a z nimi Chrześcijanie zostali wtedy wygnani z powodu sporów o Mesjasza. Oba Listy św. Piotra przeznaczone były dla Chrześcijan w Azji Mniejszej.

Jakub, biskup Jerozolimy, syn Alfeusza (Kleofasa), zwany bratem Jezusa Chrystusa, gdyż pochodził on od siostry Matki Zbawiciela, za świątobliwość swoją otrzymał nazwę *Sprawiedliwego*. Staraniem arcykapłana Ananusa, saduceusza, Jakub został strącony ze szczytu Świątyni za to, że głosił, iż Jezus siedzi na niebiosach po prawicy Najwyższej mocy. W Liście jego do 12 pokoleń Żydów rozproszonych Chrystianizm przedstawiony jest jako prawo wolności i miłości, które Bóg przez wiarę w sercach ludzi zapisuje.

Z trzech uczniów, którym Zbawiciel przed Wniebowstąpieniem udzielił głębszego zrozumienia swojej nauki, Piotra, Jakuba i Jana, tylko ostatni przy życiu jeszcze pozostał. Po Pawle św. **Jan** kierował z Efezu kościołami Azji, gdzie 100 albo 101 r. pośród uczniów swoich w Bogu zasnął. W późnej starości kazał się nosić na zebrania wiernych i nie mogąc już sam nauczać, cichym głosem powtarzał: "*synaczkowie, miłujcie się nawzajem*".

Apokalipsa czyli *Objawienie św. Jana* datuje się z 96 roku: wszystkie przepowiednie o prześladowaniach Kościoła, jakie Apokalipsa opisuje, opromienione są wiarą w ostateczny tryumf religii Chrystusowej; nadto oprócz Ewangelii pozostały po Janie trzy Listy.

Juda, autor Listu do gmin Azji Mniejszej przeciwko gnostycko-antynomistycznym błędom (4), był bratem biskupa Jakuba, synem Kleofasa czyli Alfeusza.

Historia powszechna przez F. J. Holzwartha. Przekład polski, licznymi uzupełnieniami rozszerzony. Tom III. *Wieki Średnie*. Część pierwsza: *Imperium Rzymskie. Kościół i Germanowie. Islam. Czasy Karola Wielkiego i jego następców. Słowianie*. Nakładem *Przeglądu Katolickiego*. Warszawa 1880, ss. 88-105. (a)
(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Przypisy:

(1) *Nowy Testament*; Flavius Josephus; – Champagny, *Rome et la Judée au temps de la chute de Néron*; – Rauscher, *Kirchengeschichte*; – Salvador, *Geschichte d. Römerherrschaft in Judäa u. d. Zerstörung Jerusalems*, niem. przekł. Eichlera; – *Patrum apostolicorum opp.*

recognovit Hefele; – Schmid, *Essai historique sur la société civile dans le monde Romain et sur sa transformation par le Christianisme*; – Troplong, *De l'influence du Christianisme sur le droit civil des Romains*; – Lalanne, *Influence des pères de l'Eglise sur l'éducation publique*; – Windischmann, *die Philosophie im Fortgang d. Weltgeschichte*; – Schmitt, *Uroffenbarung oder d. grossen Lehren d. Christenthums nachgewiesen in den Sagen u. Urkunden d. ältesten Völker*; – Döllinger, *Heidenthum u. Kirche*; – Stiefelhagen, *Theologie d. Heidenthums*; – "Encyklopedia Kościelna", t. IX, art. *Jezus Chrystus*; – L. Veuillot, *Jezus Chrystus*.

(2) Zob. niżej: *Kościół i Germanowie*.

(3) Oto imiona tych Dwunastu: Szymon, któremu Jezus dał imię Piotr; Jakub, syn Zebedeusza; Jan, brat Jakuba; Andrzej, brat Piotra; Filip; Bartłomiej; Mateusz, celnik; Tomasz; Jakub, syn Alfeusza; Juda, brat jego, nazywany Tadeuszem; Szymon z Kany; Judasz Iskariota, który zdradził Jezusa (Mt. X, 1-4; Mk III, 13-19; Łk. VI, 13-16).

(4) Zob. niżej: *Kościół i Germanowie*.

(a) Por. 1) F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*, a) [Zasadnicze prawo dziejów świata](#). b) [Pojęcie postępu w dziejach](#). c) [Prorocy](#). d) [Odrodzenie ludzkości](#). e) [Zburzenie Jerozolimy](#).

2) Ks. Jakub Wujek SI, [Pismo Święte Nowego Testamentu](#). (Przekład zatwierdzony przez Stolicę Apostolską).

3) Bp Władysław Krynicki, [Dzieje Kościoła powszechnego](#).

4) Ks. Piotr Skarga SI, [Pierwsze 354 lata historii Kościoła świętego wyjęte z "Rocznych dziejów kościelnych" kardynała Cezarego Baroniusza](#).

5) Ks. Józef Deharbe SI, [Zarys dziejów religii. Od początku świata do naszych czasów](#).

6) O. Brunon Vercruysse SI, [Przewodnik prawdziwej pobożności czyli nowe praktyczne rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa](#).

7) Św. Cyprian, Biskup Kartaginy, [O jedności Kościoła katolickiego](#).

8) Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, [Preskrypcja przeciw heretykom](#).

9) Św. Robert kard. Bellarmin SI, Biskup, Doktor Kościoła, [Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))